Nr 121 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Poniedziałek 31 Maja 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . 8·— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ulica Jagiellońska L. 10.
Telefon 211.
Nr czeku P. K. O. 400.462.

NOWA REFORMA

Konieczność wyboru Piłsudskiego

Kraków, 29 maja.

Gdy przed dwoma laty wyszło z druku »Przedwiośnie« Żeromskiego, długo spierano się w Polsce o to, czy i w jakim stopniu autor jest bolszewikiem, lub sympatykiem bolszewizmu, ale nikt nie przypuszczał, że końcowa scena szturmu na Belweder zawiera rzadkie w literaturze proroctwo, które ziścić się ma tak prędko i tak dziwnie.

Silny duch poety i pisarza zachował snać bez porównania wyższy stopień wrażliwości na to, co się dokoła dzieje, niż cała reszta społeczeństwa, skoro tak wyraźnie dojrzał to, czego nikt inny nie widział, czy nie chciał widzieć. Bo ów szturm na Belweder, którym Żeromski kończy swoje ostatnie przed śmiercią dzieło, nie jest wcale proroctwem lecz prostym logicznym wnioskiem z widzianej i odczuwanej przez pisarza polskiej rzeczywistości. Tem większy to też triumf dla jego ducha, bo znacznie trudniej jest dobrze wnioskować, niż prorokować.

Zauważył ktoś, że za granicą o wiele głębiej ujęto i lepiej zrozumiano istotę majowych wypadków w Warszawie, niż w Polsce samej. Jest dużo prawdy w tem spostrzeżeniu. U nas zajmowano się głównie samą tylko powierzchnią wstrząsającego zjawiska. Walka o władzę i sposób jej przeprowadzenia w granicach legalności czy z ich przekroczeniem: oto zagadnienia, które zaprzątały głównie umysły partyjnych przywódców i obsługującej ich prasy. Skąd się wzięła sama walka o tę władzę, dlaczego przybrała takie właśnie formy, a nie inne, nad tem nie łamano sobie dotychczas głowy.

A jednak zbliża się już ostatnia godzina, w której wypada jasno i gruntownie zrozumieć, **skąd się wzięły te wypadki i co one znaczą.** Pojutrze Sejm i Senat przystąpią do wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej. Będzie to pierwszy a zarazem decydujący akt takiego lub innego ustosunkowania się oficjalnego przedstawicielstwa opinji społeczeństwa do dokonanego przewrotu. Od tego, jak ten akt wypadnie, zależeć będzie wiele. W każdym razie bieg wypadków w Polsce na najbliższą przyszłość i wszystko inne, co od tych wypadków zależy.

Więc skąd się wzięły wypadki majowe i co one w istocie swej oznaczają?

W ciągu ostatnich lat, szczególnie od zebrania się obecnego Sejmu i zamordowania pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej stosunki w Polsce, układały się coraz bardziej złowieszczo, dla ludzi rozumnych i uczciwych stawały się coraz trudniejszymi do zniesienia. Rozzuchwalające się partyjnictwo, które coraz cyniczniej stawiały względy swoich koteryj ponad wszystkiemi innemi, szerząca się prywata, marnotrawienie grosza publicznego, zastraszający upadek moralności publicznej, powszechność oskarżeń i metodyczne pozostawienie ich bez jakichkolwiek skutków, niesłychane zubożenie społeczeństwa, zastój i upadek przemysłu i handlu, rosnące bezrobocie, zastraszająca degeneracja rządów partyjnych, które coraz wyraźniej pospolite kłamstwo z dnia na dzień czyniły główną metodą rządzenia, katastrofalne załamanie się dzieła nieumiejętnie i lekkomyślnie podjętej sanacji walutowej, szybki upadek stanowiska Polski w Europie i świecie: oto najważniejsze z tych czynników, które czyniły atmosferę w Polsce coraz duszniejszą, coraz wyraźniej zapowiadającą się bliską burzę.

W takiej atmosferze stronnictwa prawicowe, na których w tak wielkiej części spoczywa odpowiedzialność za wytworzenie tego stanu rzeczy, znalazły odwagę raz jeszcze sięgnąć po władzę i to bez jakichkolwiek kompromisów i osłonek, w formie najbardziej jaskrawej i niedorzecznej, czysto arytmetycznej i to słabej przewagi. Jedyną legitymacją, jaką posługiwały się stronnictwa, tworzące ostatni rząd Witosa, był fakt, że posiadają one w Sejmie dwadzieścia głosów większości. W warunkach bez porównania lepszych i korzystniejszych tak bezceremonjalne obchodzenie się ze świadomością i uczuciami ogromnej większości społeczeństwa, takie karykaturowanie podstawowej idei demokracji, byłoby ciężkim błędem. W konkretnych warunkach Polski było ono przedewszystkiem nieprawdopodobnem głupstwem i zaślepieniem. Musiało też ono odegrać rolę tej ostatniej kropli, która przepełnia czarę.

W Polsce wytworzyła się sytuacja, którą bolszewicy nazywają »bezpośrednio rewolucyjną«. Jakiś wybuch musiał nastąpić. Było tylko kwestja — jaki? I tu historja, pracująca jak przyroda po linji najmniejszych oporów i najbliższych konsekwencyj, wprowadza na arenę przedewszystkiem tę siłę moralną i materjalną, którą reprezentuje marszałek Piłsudski, a którą poprzednie rządy z niepojętą lekkomyślnością i zaślepieniem tak długo lekceważyły. I to musimy sobie powiedzieć i jasno zrozumieć, że z pośród wszystkich nie tylko możliwych, lecz nieuchronnych, w takiem położeniu wybuchów, wystąpienie zbrojne Piłsudskiego w dniu 12-go maja było **najłagodniejszem i najoględniejszem** ze wszystkich, jakie mogły się zdarzyć. Pogwałcenie konstytucji, której postanowień fundamentalnych nikomu nie było spieszno dotychczas w życie wprowadzać, rozbicie jedności armji, wierzymy niewzruszenie, że tylko chwilowe i już naprawione, strzelanina trzydniowa w Warszawie, setki trupów i tysiące rannych: to cena, jakkolwiek sama w sobie niezmiernie wysoka, lecz jakże w gruncie rzeczy niewielka w porównaniu z tem, co byłoby musiało stać się w opisanych warunkach w Polsce, gdyby nie posiadała ona tej wielkiej rezerwy autorytetu moralnego, która spoczywała w Piłsudskim, i w ostatniej chwili została przez historję uruchomiona.

Gdyby znaczna — i dodajmy odrazu — najbardziej wartościowa część społeczeństwa w tej objektywnie istniejącej sytuacji rewolucyjnej nie posiadała wiary w autorytet moralny Piłsudskiego, gdyby nie miała koło kogo się skupić, to wybuchu byłoby to nie wstrzymało, lecz tylko może niecoby go odroczyło, czyniąc go później tem bardziej niszczącym, anarchicznym i dzikim. Bez tego symbolu wiary i nadziei, jakim dla tak znacznej części społeczeństwa jest Piłsudski, do głosu byłyby przychodziły kolejno i coraz szybciej żywioły coraz bardziej radykalne i nieodpowiedzialne umysłowo i moralnie, aż wreszcie Polska, sąsiadująca na przestrzeni przeszło tysiąca kilometrów z Rosją sowiecką, byłaby tak lub inaczej znalazła się na równym z nią poziomie, w zastraszającej wspólnocie losów.

Wystąpienie Piłsudskiego **uratowało Polskę przed tą okropnością**, która jest zaiste tak wielką, że żadne zabezpieczenie przed nią nie może być zbyt drogiem. Ale sprawa jeszcze nie jest skończona. Wykorzystanie decyzji Piłsudskiego, która mu z konieczności lekko nie przyszła, zależy od **samowiedzy, dojrzałości politycznej i dyscypliny moralnej społeczeństwa.** Jeżeli ono zrozumie, że dzisiaj potrzeba się koło Piłsudskiego skupić, przy nim lojalnie stanąć, bezinteresownie i uczciwie nieść mu pomoc i przed nieuchronnymi błędami w ten sposób ochraniać, to znajdzie się istotnie wyjście z ciężkiego nad wyraz położenia, to będzie można z dużem uzasadnieniem powiedzieć, że nawa młodej państwowości polskiej wyminęła szczęśliwie jeden z najgroźniejszych wirów historycznych, który znalazł się na jej drodze.

Ale jeżeli społeczeństwo w dostatecznie wielkiej swej części uprze się w swem dotychczasowem zaślepieniu, jeżeli Piłsudski nie znajdzie w niem tego poparcia i oparcia, jakie nakazuje w tej chwili najwyższy interes państwa i narodu, to niema takiego nieszczęścia, przed którem bylibyśmy w jakikolwiek sposób zabezpieczeni, to **niechybnie przyjść mogą niebawem rzeczy, wobec których wypadki warszawskie będą wyglądały jak niewinna sielanka.**

Po raz ostatni przed poniedziałkowym wyborem powtarzamy te wnioski i te przestrogi. Powtarzamy je z największym naciskiem i z najgłębszego przekonania, które nie płynie zaiste z żadnych interesów partyjnych ani osobistych lecz tylko z tego **obowiązku obywatelskiego**, którym w chwilach tak przełomowych jak obecna jest mówić wszystko, co się wie i rozumie wedle **najczystszego sumienia i wedle najlepszej wiary.**

Przyszłość i dobro Rzeczypospolitej wymaga ją, aby w obecnych warunkach stanął na jej czele Józef Piłsudski jako prezydent z władzą do granic koniecznych potrzeb rozszerzoną.

(s i).

W przededniu Zgromadzenia Narodowego

Konferencja u marszałka Rataja

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 maja. Marszałek Senatu Trąmpczyński, który przybył wczoraj wieczór o godz. 23 do Warszawy, odbył dziś przed południem o godz. 10 **konferencję z marszałkiem Sejmu Ratajem.** Marsz. Rataj odbył następnie godzinną konferencję z premjerem Bartlem, poczem konferował **z sen. Buzkiem o zmianie konstytucji.** Następnie przyjął przedstawicieli Ch. D. pos. **Chacińskiego i Adamskiego.** Wreszcie o godz. 1 w południe przyjął **ministra spraw wewnętrznych Młodzianowskiego i komisarza rządu na miasto stoł. Warszawę gen. Składkowskiego, z którymi mówił o zabezpieczeniu swobody obrad Zgromadzenia Narodowego.**

Zapowiedź konferencji marszałka Piłsudskiego z przedstawicielami stronnictw polskich

Warszawa, 29 maja (AW). Ogólne poruszenie wywołało **zaproszenie przedstawicieli stronnictw polskich do perzydjum Rady ministrów.** Podobno marszałek Piłsudski ma przedstawić pewnego rodzaju **program jako kandydat na prezydenta.**

Zbieranie podpisów na kandydaturę marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 29 maja (AW). Posłowie i senatorowie lewicy rozpoczęli **zbieranie podpisów na zgłoszenie kandydatury marszałka Piłsudskiego na prezydenta. Zbieranie podpisów ma być dziś ukończone.**

Taktyka wyborcza prawicy

Warszawa, 29 maja (AW). Możliwem jest, że nazwisko kandydata prawicy zostanie wysunięte dopiero w dzień Zgromadzenia Narodowego. Sytuacja skrystalizowała się obecnie o tyle, że z dużą dozą prawdopodobieństwa można przypuszczać następujące stanowisko prawicy: w I. głosowaniu ma zostać postawioną **kandydatura demonstracyjna b. prezydenta St. Wojciechowskiego, który zrzeknie się.** Wówczas zostanie wysunięty Maurycy Zamoyski, a **w razie kompromisu gen. Sosnkowski.**

Uchwały Rady naczelnej stronnictwa Chrześc. Nar.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 29 maja. Wczoraj odbył się w Poznaniu zjazd Rady naczelnej Ch. N., który uchwalił szereg rezolucyj, z których jedna powiada, że pierwszym krokiem na drodze powrotu do prawa musi być Zgromadzenie Narodowe, działające w zupełnej swobodzie. **Zgromadzenie Narodowe, zwołane do Warszawy, nie może działać w miejscu opanowanem przez siłę.** Dlatego stronnictwo żąda, **ażeby Zgromadzenie odbyło się poza Warszawą.** Inna rezolucja zapowiada, że stronnictwo Ch. N. poprze wybór na głowę państwa **tylko męża czystego i zdecydowanego rzecznika prawa.**

Fałszywe pogłoski o strajku gen.

Warszawa, 29 maja (AW). Prezes klubu parlamentarnego PPS zaprzecza wiadomości, podanej przez niektóre dzienniki, o zamierzonem urządzeniu **strajku generalnego, w celu wywarcia nacisku na Zgromadzenie Narodowe.**

Odezwa komisarza rządu na miasto Warszawę

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 maja. Komisarz rządu na miasto Warszawę, gen. Składkowski, wydał odezwę, w której celem zapewnienia spokoju dla odbyć się mającego Zgromadzenia Narodowego **zabrania wszelkich zgromadzeń pod gołem niebem i pochodów ulicznych** i wzywa mieszkańców do bezwzględnego posłuszeństwa dla zarządzeń organów służby bezpieczeństwa.

Odezwa Uniwersytetu Jagiellońskiego

Z Uniw. Jagiellońskiego otrzymujemy następującą odezwę rektora i senatu akademickiego:

Z losu dziejów naszych wynikła niemożność ustalenia zaraz po odzyskaniu niepodległości normalnych stosunków gospodarczych, trudność stworzenia konstytucji, przystosowanej do psychiki od politycznego życia przez zaborców odsuwanego narodu, trudność doboru politycznego wyrobionych w samodzielnem państwie uzdolnionych do sprawowania rządów ludzi, odbiły się na duszach polskich troską ustawiczną o dolę i los narodu. Ostatnie tragiczne wypadki, podniesienie zbrojnej walki przeciw prawowitemu rządowi, wstrząśnienie zasadami praworządności, doprowadziły wielu wprost do zwątpienia, do rozpaczy.

W tej chwili zwątpienia, rektor i senat wszechnicy Jagiellońskiej, dalecy od politycznego oceniania wypadków i wszelkiej stronniczości partyjnej, odczuwają nakaz wewnętrzny do zabrania głosu. Po głębokiem i bolesnem w myśleniu się w chwilę obecną odzywamy się: „Nil desperandum", Rodacy! Polska nie może zginąć!

Polska nie jest wyjątkiem wśród państw cywilizowanych. Wszystkie one przechodziły przy swojem tworzeniu, wszystkie przechodzą i przechodzić będą przy wewnętrznem przetwarzaniu przez tragiczne zmagania. W żadnem z nich wolność i praworządność nie były zrodzone inaczej, jak w bólach, nieraz cięższych i dłuższych, o wiele dłuższych — niż nasze.

Choć nad wyraz bolesne, nie są te wstrząśnienia w naszem życiu politycznem same przez się takiemi, żeby o naszej przyszłości wątpić kazały.

Byłyby one wtedy dopiero straszne, gdybyśmy z każdego z nich nie wychodzili okrzepli, mądrzejsi politycznie, z pogłębionem poczuciem odpowiedzialności przed narodem.

Byłyby straszne, gdyby powtarzające się lub przewlekające, osłabiły nas tak, żeby nam do życia sił nie stało, lub, żebyśmy się stali łupem sąsiadów.

Naród nasz jednak tylekrotnie potrafił w najgroźniejszych czasach wznieść się do zrozumienia chwili dziejowej, wykrzesać z serc swoich tyle ognia — tyle cudów nad Wisłą dzieje na swoich kartach zapisał — że i w tej niezwykle poważnej i groźnej chwili niewątpliwie na nowy cud się zdobędzie: na cud zrozumienia swoich win, cud zmazania ich choćby kosztem najcięższych ofiar moralnych.

Więc chcemy wierzyć, że zbudzeni gromem wojny domowej, który świeżo w Polskę uderzył, ci, którzy losy narodu w swoich rękach dzierżą, Sejm, Senat i rząd, i stronnictwa, stojące za niemi, ockną się, zrzucą z siebie okowy czczych, oderwanych doktryn, do zguby kraj prowadzących zobowiązań partyjnych, nienawiści i uprzedzeń, i przystąpią do odnowienia Polski, pomni, że po przez wieki doktryny, stronnictwa, ludzie mijają, zapadają się w niepamięć, a zostaje, jako stała, niezmienna, niewzruszona prawda, jako cel, którego pod grozą przekleństwa z oczu spuścić nie wolno: Ojczyzna!

A byt Ojczyzny w jej zdrowiu i sile!

Wierzymy i ufamy, że ci, co stoją u steru państwa, zechcą i potrafią dać Polsce warunki zdrowia i siły, umożliwią zmianę konstytucji tak, by zapewniała panowanie i poszanowanie prawa, umożliwią zmianę ordynacji wyborczej tak, żeby przyszłe ciała prawodawcze były nietyle wyrazem

W słonecznym pokoju

(Przekład z angielskiego przez M. B.)

(Dokończenie)

Zapomniałem panu powiedzieć, że w mojej celi znajdowało się dwoje drzwi. Jedne z nich były stale zamknięte, ale teraz otwarto je na oścież. Wyszliśmy przez nie na zewnątrz, a kapelan kroczył tuż koło mnie, odmawiając dalej modły pogrzebowe. Znaleźliśmy się teraz na placu stracenia, czy jak się to nazywa. Czekał tu już szeryf i inni urzędnicy. Kat czekał na mnie na szafocie. Miał rude wąsy, a ja, spojrzawszy na niego, pomyślałem, że jest strasznie blady i że wygląda tak dziwnie, jakby był ciężko chory. Wszedłem na rusztowanie. Powtarzam panu jeszcze raz, że nie wierzyłem, aby to wszystko było prawdą. Kat włożył mi worek na głowę. Przeto nic więcej widzieć nie mogłem. Nagle rozległ się jakiś łoskot i zamęt, ale ja nie wiedziałem, co się stało. Po chwili dopiero posłyszałem niespokojny i wzburzony głos dyrektora. „Jemu to nic nie szkodzi, jemu to nic nie szkodzi... pan w takim razie musi to wykonać, pan, bezwzględnie..." A pomocnik kata odpowiedział: „Nie panie, ja tego nie uczynię, potem co się stało, nie uczynię tego, choćbyście mi dawali pięset funtów, zamiast piętnastu. Po „tem" za nic w świecie!"

Później dopiero dowiedziałem się, co wówczas na szafocie zaszło. Kat dostał ataku. — Zdjęto mi więc worek z głowy i odprowadzono do celi. Wszyscy byli bladzi jak płótno, tak, wszyscy... Karę śmierci zamieniono mi na dożywotnie więzienie, ale po upływie ćwierćwiecza wypuszczono mnie na wolność. Ćwierć wieku! Pan, w chwili, gdy mój kat dostał ataku, miał zapewne jakie trzy lata. Przez ten czas pan rósł, miał pan nauczycielki, skończył pan, jak sądzę, szkoły, był pan zapewne na wojnie, potem pan zakochał się i ożenił, a ja ciągle siedziałem w więzieniu i zastanawiałem się nad tem, do czego człowieka może doprowadzić zazdrość. Ja właściwie ciągle myślę o tem, teraz także, a gdy dziś wieczorem ujrzałem i posłyszałem pana, to wszystko nanowo we mnie odżyło i myślę o tem zagadnieniu jeszcze intensywniej, niż dotąd. Nie mam jeszcze pięćdziesięciu lat...

— Nie ma pan pięćdziesięciu lat?... — wykrzyknął Filip ze zdumieniem.

— Tak, ale mnie się zdaje, że żyłem już wieki. Zresztą nie powiedziałem panu wszystkiego, nie opowiedziałem panu najgorszej rzeczy. — W tejsamej chwili, kiedy mój kat dostał ataku, Delfina, moja nieszczęsna, niewinna Delfina, została stracona w innym rejonie Londynu. — Nie ułaskawiono jej. Pozwolili mi się łudzić, bo bali się, że oszaleję. Ktoś tam nawet zażądał, by ten kat, który stracił Delfinę, przybył do naszego więzienia i powiesił także mnie. Projekt ten jednak spalił na panewce. Kat odmówił bezwzględnie. Ci ludzie są strasznie zabobonni.

O tych to rzeczach myślałem przez ćwierć wieku. Naturalnie dziś nie odczuwam mego nieszczęścia nawet w przybliżeniu tak silnie, jak dawniej. Przyszło poprostu pewne odrętwienie. I pana to czeka. W tem odrętwieniu idę przez świat... Nikt mnie nie zna, nie używam mego prawdziwego nazwiska...

Mr. Crary odwrócił się żywo, spojrzał prosto w twarz Filipa i krzyknął z nagłym wybuchem:

— Gdybym nie był odrętwiały, rozbiłbym tę szklaną taflę pięściami — nimbym skończył opowiadać panu moją historję...

W tej chwili z przyległego holu rozległ się jakiś łoskot, jakby stuk padającego ciała. Filip krzyknął mimowolnie, zdawało mu się bowiem, że to upadł kat pod wpływem ataku. Dziwaczne złudzenie!... Ale to tylko młoda żona Filipa upadła. Znalazłszy się w sali jadalnej, poczuła żywy i dziecinny żal, że zostawiła męża samego na pastwę dokuczliwych urojeń. Wróciła przeto i przeszedłszy pusty hol, zbliżyła się do progu słonecznego pokoju. Zelektryzowana słowami mr. Crary'ego, ukryła się za portjerą i słuchała z mocno bijącem sercem wstrząsającej opowieści. Przez pewien czas panowała nad ogarniającą ją trwogą, w ostatniej jednak chwili największego napięcia, zachwiała się i upadła na ziemię, tuż pod łukowatą futryną odrzwi, dzielących oba pokoje. — Leżała tak w bezpretensjonalnej pozie, w nieładzie pięknego stroju i klejnotów, podobna do kiści porzuconych kwiatów, a twarz jej była tak blada, jak lica świadków niewykonanej egzekucji.

Mr. Crary ujrzał ją pierwszy i wskazał palcem. Filip posłusznie zwrócił zwrok w tym kierunku. Zerwał się z krzesła i ukląkł obok Ethel, nie wiedząc sam co robić.

— Niech pan ją zostawi w spokoju, sama przyjdzie do siebie — rzekł mr. Crary cicho, ledwo poruszając wargami.

Filip sam omal nie zemdlał w tej chwili, pod wpływem wstrząsającego opowiadania byłego więźnia. Pojął i ocenił dokładnie grozę nieuzasadnionej zazdrości, uląkł się własnych niepohamowanych instynktów, zrozumiał, że to on sam spowodował zemdlenie żony, i że on jedynie ponosi za nie odpowiedzialność. Uświadomił sobie także, że usposobienie jego może w przyszłości doprowadzić do katastrofy, o ile nie będzie czuwać i panować dzień i noc nad sobą.

Wzruszyła go także do głębi skrucha Ethel, która pozostawiwszy go w pierwszej chwili obłędnemu szaleństwu, pożałowała tego i powróciła, by go ukoić i utulić. Jakież dobre, kochające i tkliwe miała serce! Jego miłość dla żony buchnęła w tej chwili w górę jasnym płomieniem i stała się równą namiętnemu uczuciu mr. Crary'ego dla Delfiny.

Dotknął dłonią jej zimnego policzka: zdziwiła go — jakby ją ujrzał nowemi oczyma — subtelna płeć żony, delikatność i wątłość całej postaci. Uczucie jego sięgnęło w tej chwili szczytu owej egzaltacji, która czasem przechodzi siły człowiecze i przyprawia o śmierć.

W pustym holu panowało milczenie, tylko różowe lampy i ogień kominka, obojętnie, a jednak darzące dobrotliwem ciepłem i światłem, siały łagodne blaski na grupę tych dwojga młodych ludzi. Za lustrzanemi taflami szyb samochody mknęły wzdłuż płonącej światłami kolumnady, poprzez szklaną ścianę widać było w jadalnym pokoju gości, jedzących objad i służbę, kręcącą się tu i tam z obojętnemi, martwemi minami. Z nikąd nie dobiegał najlżejszy szelest.

A mr. Crary z dumą spoglądał na to, co uczynił, na straszliwe wrażenie, jakie wywołał i oceniał w pełni znaczenie lekcji, jakiej udzielił. Po ćwierćwiekowem męczeństwie wyrósł nagle do rozmiarów jakiegoś majestatu, potęgi i władzy. Wywarł nieodparty wpływ na życie tych dwojga, a przez tosamo, jego życie przestało być igraszką w rękach losu. Grozą przeżytej tragedji przyozdobiła go wyniosłym majestatem. Poczuł, że znowu żyje.

Powoli powracająca krew poczęła zabarwiać młodzieńcze lica zemdlonej. Filip ucałował ją z namiętną, lecz tkliwą miłością. Zapragnął teraz ochraniać ją i bronić, otoczyć serdecznem uczuciem, żyć tylko dla niej i przez nią. Zapragnął zdobyć jej przebaczenie wielkiemi i niepospolitemi czynami.

— Już dobrze, już przeszło — szepnęła słabym głosem.

Pochwycił ją w ramiona. Lekka! Lekka jak puch! Nie czuł wcale jej ciężaru. Poniósł ją ku windzie, a jasna smuga trenu długiej sukni sunęła za nimi po dywanie. Dojrzały ich przez okienko przyległego biura hotelowego, dwie panienki, jedna blondynka, druga szatynka — siedzące nad wielkiemi księgami rachunkowemi, oraz portjer, zagłębiony w ogłoszeniach teatralnych i rozkładach kolejowych. Ujrzał ich i zerwał się natychmiast. Lecz już było zapóźno. Drzwi windy zatrzasnęły się za nimi. Jeszcze przez chwilę wskroś mosiężnych sztab widniała jasna suknia Ethel, odcinając się ostro od czarnego ubrania Filipa. Winda poszła w górę...

* * *

Drzwi jadalni otworzyły się.

— Może pan mówić, co się panu podoba — zabrzmiał wdzięczny głos jakiejś młodej lady, przerywając zaczarowane milczenie holu — ja obstaję przy swojem i wolę benedyktynkę, niż chartreusę.

siły liczebnej stronnictw, ile ogniskiem, w którem skupiałyby się myśli i serca najlepszych i najmędrszych Polaków.

Ufajmy, że postawią oni na czele państwa i obdarzą władzą Męża, który z czystością myśli i z siłą woli i energją działania będzie łączył beznamiętny rozum, poszanowanie prawa i gorące serce Polaka ,który chce łączyć wszystkich bez wyjątku synów Ojczyzny do wspólnej pracy w miarę ich wiedzy, charakteru i zdolności.

Wierzymy wreszcie, że naród, dzieląc z nami tę ufność do wzmożonego grozą chwili poczucia odpowiedzialności swoich przedstawicieli, przyjmie bez wahania ich powzięte bez nacisku z zewnątrz postanowienia, uszanuje godność Rzeczypospolitej w wybranej przez nich Głowie Państwa i wesprze ją swoją pracą, swoim znojnym trudem, swoim zapałem, swojem poświęceniem w walce o jaśniejszą, niż dzień dzisiejszy, przyszłość Ojczyzny!

W Krakowie, dnia 28 maja 1926 r.

Rektor i Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wielki przemysł po stronie marsz. Piłsudskiego

Z Warszawy donoszą:

Przedstawiciele wielkiego przemysłu ogłosili deklarację, w której wskazują na interesy gospodarcze kraju i konieczność rozwoju sił gospodarczych, jako jedną z najbardziej istotnych podstaw samodzielnności państwa — powiadają:

U nas już oddawna zatacza coraz szersze kręgi długotrwałe przesilenie gospodarcze i związane z niem, dotkliwe nad wyraz bezrobocie, które nie może być skutecznie zwalczane wobec niemożności stworzenia rządu o skoordynowanym programie gospodarczym, któryby był konsekwentnie i z całą stanowczością w życie wprowadzony. Wszystkie bowiem dotychczasowe programy układane były w drodze kompromisu, który starał się pogodzić wzajemnie wykluczające się światopoglądy gospodarcze. Dlatego też uzdrowienie stosunków gospodarczych nie mogło być dotychczas urzeczywistnione.

Marszałek Piłsudski wziął na siebie odpowiedzialność za losy państwa. W jego ręku pozostanie niewątpliwie kierownictwo nawy państwowej w tym przełomowym okresie. Na barki czynników rządzących pada teraz ciężar olbrzymi, który udźwignąć będzie można przy poparciu wszystkich odpowiedzialnych czynników społecznych, świadomych znaczenia chwili obecnej.

W zrozumieniu tego nakazu chwili koła gospodarcze Rzeczypospolitej zechcą niewątpliwie **najusilniej współdziałać i współpracować z rządem** w zakresie jego zamierzeń, mając na względzie rozwój życia gospodarczego. **Program obecnego rządu znajdzie bezwątpienia u kół gospodarczych całkowite zrozumienie i rzetelne współdziałanie w jego realizacji.**

Podpisani: Aleksander Dąbrowski, prezes Rady nadzorczej »Przemysłu Drzewnego«, Alfred Biderman, prezes Związku włókienniczego państwa polskiego, Wacław Fajans, prezes Związku Banków, Józef Landau, prezes Związku wielkiego przemysłu chemicznego, Stefan Lauriszewicz, prezes tow. ubezpieczeniowych, Jerzy Łempicki, prezes centralnego Związku »Lewaitan«, Paweł Minkowski, prezes Związku cementowego, Krystyn Ostrowski, prezes Zw. konfekcyjnego, Stanisław Ocetkiewicz, Edward Rose, Oskar Zaenger, prezes Tow. Pabjanickiej Papierni, Stanisław Surzycki, prezes Tow. »Starachowice«. Feliks Zieliński, prezes Stow. kupców polskich.

Członek zarządu Piasta o wyborze Piłsudskiego

Warszawski »Nowy Kurjer Polski« zamieszcza pismo członka Rady Naczelnej PSL. Piasta, pos. Franciszka **Zawadzkiego,** w którem czytamy:

»Jestem najgłębiej przekonany, że gdyby PSL Piast nie poparł kandydatury J. Piłsudskiego, byłoby to **niepowetowanym, ciężkim ciosem dla ruchu ludowego,** dla ruchu chłopskiego, mającego w sobie tyle twórczych pierwiastków państwowych, gdyż głosowanie przeciw jego kandydaturze uniemożliwiłoby na przyszłość naszemu stronnictwu wszelkie rzetelne współdziałanie z żywemi siłami demokracji polskiej i stałoby się czynnikiem **wypaczającym linję rozwojową ruchu ludowego,** czynnikiem jego degeneracji i upadku twórczej jego siły państwowej.

»Byłoby to również aktem **szkodliwym dla państwa, dla jego przyszłości,** gdyż stanowiłoby ono jednę z poważnych przeszkód dla zapoczątkowania dzieła, połączonego z tak ciężkiemi ofiarami, z ofiarami, które nie mogą, nie powinny być bezowocne i bezpłodne, — dzieła uzdrowienia i odrodzenia moralnego naszego życia politycznego i narodowego, a zniweczenia nieprawości, nieuczciwości i korupcji w naszem życiu państwowem — tych złych sił, które zatruwają nasze życie państwowe i stanowią jednę z głównych przyczyn słabości Rzeczypospolitej.

»Temu dziełu, zapoczątkowanemu przez człowieka o duszy wielkiej, czystej, pełnej umiłowania Polski, bezgranicznego poświęcenia się dla niej, — **nie wolno nam stawić przeszkód,** lecz powinno się temu dziełu i temu człowiekowi dopomóc, z nim współdziałać, jego usiłowania w tej dziedzinie wszystkiemi siłami, jakiemi naród polski rozporządza, poprzeć«.

KRONIKA

Kraków, 29 maja.

Zmniejszenie liczby godzin nauki w szkołach powszechnych

Ministerstwo oświaty zmieniło rozkład godzin w szkołach powszechnych z polskim językiem nauczania w ten sposób, że od początku roku szkolnego 1926—1927 liczba godzin nauki będzie wynosić w 1 oddziele szkół cztero-, pięcio-, sześcio- i siedmio-klasowych 18 godzin (dotychczas 21), a w drugim oddziele 21 (dotychczas 24). Zmiana ta wyjdzie na korzyść najmłodszej dziatwie szkolnej pod względem higjenicznym, gdyż skraca czas zbyt długiego w tak młodym wieku przebywania w murach szkolnych, a nie spowoduje żadnego uszczerbku w programach naukowych szkoły powszechnej, gdyż dotychczasowa praktyka wykazała, że na gruntowne wyczerpanie obowiązującego programu wyznaczony dotąd czas nauki był zbyt długi.

Ograniczenia w przyjmowaniu chorych do szpitali powszechnych

Wobec tego, że ministerstwo skarbu coraz bardziej ogranicza kredyty, potrzebne do pełnienia obowiązków, ustawami na Tymczasowy Wydział Samorządowy nałożonych, i nadto z powodu braku miejsca, zmuszony jest Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie zamknąć przyjmowanie nowych chorych do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie i Kobierzynie, a w 40 podległych sobie szpitalach powszechnych ograniczyć na razie przyjmowanie do ½ chorych ubogich, leczonych w nich na koszt publiczny.

Zderzenie się samochodu z pociągiem

Z Gniezna donosi A. W.:

Na szlaku kolei Gniezno—Witkowo zdarzyła się niezwykła katastrofa zderzenia samochodu z pociągiem. Samochód, pędzący z szybkością 120 kilometrów drogą, przecinającą linję kolejową, wjechał na tor równocześnie z nadjeżdżającym ze strony Gniezna pociągiem. Samochód uległ kompletnemu zmiażdżeniu, szofer zaś wyrzucony z ogromną siłą spadł w odległości 15 metrów. Szofer doznał ciężkich potłuczeń, jadący zaś w samochodzie poważnych obrażeń wewnętrznych.

Katastrofalny pożar

A. W. donosi z Moskwy:

Od trzech dni stoi w płomieniach miasto Kotelnicz w gubernji Wiatce, składające się przeważnie z budynków drewnianych. Wszystkie miejskie budynki spłonęły. Szkoda, wyrządzona przez pożar, sięga już obecnie miljonów. Ponad 700 osób pozostało bez dachu nad głową. Liczba ofiar w ludziach nie została jeszcze ustalona.

Aparat uniemożliwiający przejmowanie radjotelegramów

Telegram iskrowy donosi z Londynu:

Wynalazca William Prior skonstruował aparat, uniemożliwiający przejmowanie radjotelegramów przez inne stacje poza tą, dla której telegramy są przeznaczone. Wynalazek polega na systemie dwóch aparatów, jednako nastrajonych. Jeżeli obca stacja usiłuje przejąć telegramy, odbiera tylko chaotycznie pomięszane znaki literowe.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Piotra w niedzielę, 30 bm., podczas mszy świętej o godzinie 12 w południe art. op. E. Ambrosowa (śpiew), E. Kaczyński (wiolonczela), dyr. T. Pliszewski, (organy) wykonają szereg utworów religijnych.

W niedzielę, w czasie sumy o godzinie 11 przed południem w kościele akademickim św. Anny chór mięszany Towarzystwa Muzycznego wykona pod kierownictwem prof. B. Walewskiego mszę Es-dur St. Moniuszki z towarzyszeniem organu i kwintetu smyczkowego z udziałem profesorów krakowskiego konserwatorjum; przy organach prof. K. Garbusiński. W czasie offertorjum pp. B. Woźniakówna i E. Sękarówna wykonają duet: „Intende voci" St. Moniuszki.

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej w niedzielę, 30 bm., w czasie mszy świętej o godzinie 12 w południe śpiewać będzie chór gimnazjum VI. (podgórskiego) pod kierunkiem p. Miksteina.

PRZYWRÓCENIE KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ. Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało już do województwa reskrypt, intymujący znane orzeczenie Trybunału administracyjnego w sprawie restytucji krakowskiej Rady miejskiej wraz z poleceniem, aby przywrócony został stan z 21 lipca 1924 roku, to jest, aby dawna Rada miejska została przywrócona. Wykonanie tego zarządzenia będzie miało ten skutek, że Rada miejska po upływie dwóch tygodni przystąpi do wyboru nowego prezydenta.

GODZINY OTWARCIA KSIĘGARŃ. Magistrat krakowski zarządził, że w czasie od 1 czerwca do 30 sierpnia b. r. księgarnie mają być otwarte od godziny 8 rano do 6 po południu.

EGZAMIN DLA KANDYDATÓW NA NAUCZYCIELI MUZYKI odbędzie się w Instytucie Muzycznym w Krakowie pod przewodnictwem dra Józefa Reissa w dniach 12 i 14 czerwca. Podania, należycie udokumentowane, wnosić należy najdalej do 10 czerwca do kancelarji Instytutu Muzycznego, ulica św. Anny l. 2.

KURS WAKACYJNY DLA NAUCZYCIELI MUZYKI I ŚPIEWU, oraz organistów, rozpocznie się w konserwatorjum Towarzystwa muzycznego w Krakowie dnia 5 lipca b. r. Kurs jets 6-tygodniowy. Program obejmuje: naukę gry na fortepiani, skrzypcach, wiolonczeli, organach, śpiew chóralny i solowy, oraz wiadomości nauk teoretycznych, począwszy od zasad muzyki, solfegio, harmonji, kontrapunktu, dydaktyki śpiewu i muzyki, ponadto naukę impostacji głosu ,opartego na prawidłowym oddechu (diafragmie). Nauka jest codzienną dla każdego przedmiotu i traktowana solowo, wobec tego rezultat pracy będzie się równał co najmniej sześciomiesięcznym studjom. — Przy kursie prowadzony będzie śpiew chóralny dla dzieci.

Bliższych szczegółów udziela dyrektor Konserwatorjum, p. Wiktor Barabasz, w godzinach od 10—11 w lokalu Konserwatorjum, Stary Teatr, plac Szczepański l. 1. Wpisy wcześniejsze pożądane ze względu na ograniczoną liczbę uczniów.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy niejakiemu Janowi Pachta, zamieszkałemu przy ulicy Wielopole l. 15, który, biegnąc boso ulicą Grzegórzecką, nastąpił na szkło i przeciął sobie żyłę u prawej stopy. Odniano go opiece domowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dzisiejszej nocy usiłował odebrać sobie życie przez wypicie siarczanu miedzi p. W. D., szofer, liczący lat 30, zamieszkały przy ulicy Wolnica 5. Pogotowie ratunkowe po przepłukaniu żołądka przewiozło samobójcę do szpitala św. Łazarza. Przyczyna usiłowanego samobójstwa nieznana.

EPIDSEMJA ZAGINIĘĆ. Marcin Kęsok, rolnik z Tęczyna, w powiecie myślenickim, doniósł do policji, że dnia 8 bm. wydaliła się z domu jego córka, Katarzyna, lat 32 licząca i dotychczas nie powróciła. — Zaginiona jest wzrostu średniego, twarz pociągła, włosy rudawe.

Dnia 23 bm. wydaliła się z domu swej chlebodawczyni Aniela Fałaga, lat 22 licząca, służąca, wzrostu wysokiego, blondynka, ubrana w brązową suknię i do tej pory nie wiadomo, gdzie przebywa.

DZIECKO, KOPNIĘTE PRZEZ KONIA. Dwuletni Grzegorczyk Tadeusz został kopnięty przez konia w głowę w ulicy Barskiej i doznał wskutek tego wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala.

POBITA PRZEZ SWOJEGO SUBLOKATORA. Buła Antonina, wyrobnica, zamieszkała przy ulicy Czapskich l. 1, pobita została w czasie sprzeczki przez swojego sublokatora niestwierdzonego na razie nazwiska kijem po plecach. Bułową opatrzyło pogotowie ratunkowe. Zadzierżystym sublokatorem zajęła się policja.

WIELKIE WŁAMANIE DO SKŁADU UBRAŃ MĘSKICH. W nocy z 27 na 28 bm. włamali się nieznani sprawcy do składu ubrań męskich Macieja Fehnera przy ulicy św. Tomasza 18 i skradli 17 gotowych ubrań i kilka zwoi materyj, łącznej wartości około 5.000 złotych. Sprawcy dostali się do wnętrza przez odczwanie kłódki od zasuwy żelaznej i przez otwarcie wytrychem drzwi.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Drowi Norbertowi Knoblowi, zamieszkałemu przy ulicy Zielonej l. 3, skradziono z przedpokoju necesser skórzany i dwie walizy skórzane, łącznej wartości 450 złotych.

Traktor w przedniej straży

Traktor rolniczy, bliski krewny straszliwego czołgu bojowego, zajął, jako wysłannik pokoju i przemysłowego postępu, swe miejsce w pierwszym rzędzie przedniej straży cywilizacji dwudziestego wieku. Rolnictwo, ta podstawa wytwórczości we wszystkich prawie krajach kuli ziemskiej, zaczyna się „motoryzować". W stepowych stanach Amerykańskiego Związku, w Południowej Ameryce, w wielu krajach środkowej Europy, wreszcie w Rosji, tym potencjalnym śpichrzu świata, traktory motorowe wprowadzają nową erę w przemyśle starym, jak sama ludzkość. Podbój jest zupełnei pokojowy i niema tu ani tajnych układów, ani politycznych wybiegów, ani przeciwstawiania klauzul „największego uprzywilejowania". Niepozorny wysłannik zaczyna bez rozgłosu dokonywać dzieła, które często bezskutecznie starali się dokonać niemniej poważni, lecz na pewno zręczniejsi i daleko wymowniejsi posłowie.

Wiadomość z Moskwy, ogłoszona kilka dni temu, podała ciekawy fakt, jakoby pięćdziesięciu rosyjskich robotników wybierało się do Stanów Zjednoczonych, aby przejść kurs budowy i obsługi traktorów rolniczych w fabryce Forda. Donoszono, że rząd sowiecki dostarczył środków na kupno 10.000 tych maszyn ,oraz, że Ford Motor Company ma ponieść koszty przejazdu tych robotników zarówno okrętem, jak i koleją i wypłacać im pewną pensję podczas ich pobytu na kursach. Poza tem mają fabrykanci wysłać do Rosji oddział wyszkolonych mechaników, którzy mają uczyć rolników najlepszych sposobów posługiwania się traktorami.

Jest oczywistem, że byłoby teraz za wcześnie sądzić o rezultatach tej przyjacielskiej wymiany. To, co obecnie wydaje się zupełnie prostem, jest przerzucaniem mostu nad przepaścią, która dotychczas wydawała się nie do przebycia. Wydaje się prawdopodobnem, że przemysł sam przez się dokona tego, z czem dyplomacja w obecnych warunkach nie mogła sobie dać rady. Rytm silnika traktorowego, przetłomaczony przez tych 50-ciu ludzi, nauczonych, aby go rozumieć, przemówi nowym, rewelacyjnym językiem do rosyjskich rolników, a przez nich niewątpliwie i do miljonów ich rodaków. Leżące odłogiem pola wydadzą obfite plony, a bezpłodne obszary znów zakwitną.

Niema większego cywilizatora, jak owa miara dobrobytu, dająca zadowolenie. Nienawiść i zawiść, które wywołują wojny, zrodzone są z niezadowolenia i obawy przed brakiem. Naród, wystarczający sam sobie ,którego potrzeby zaspakajane są automatycznie, rzadko kiedy wygląda zawistnie poza granice swego kraju. Zadowolenie nie jest stanem li tylko teoretycznym. Jest to stan stały i rzeczywisty, gdy nie pozostaje do pragnienia nic naprawdę potrzebnego. 7233

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, 31 bm., o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: dr Tadeusz Manteuffel: „Ekspanzja frankońska na terenie Italji w szóstym i siódmym wieku". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

ZEBRANIE INWALIDÓW. W niedzielę, dnia 6 czerwca, o godzinie 10 rano, odbędzie się w sali Sokoła przy ulicy Wolskiej walne zebranie członków Koła Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej w Krakowie.

— „ŚWIATOWID" w numrze 22 (95) przynosi interesujące ilustracje, związane z dramatycznemi wypadkami w Warszawie: nowy rząd z premjerem p. Bartlem i marszałkiem Piłsudskim na czele, manifestacja w Poznaniu z marszałkiem Trąmpczyńskim i generałem Hallerem na czele. Obrazki sportowe, ilustracje z działu sztuki; mody, galerji obrazów i t. p. wypełnia zajmującą całość.

Ataman Petlura

Zamordowany w Paryżu 25 maja br. ataman Szymon, syn Wasyla, Petlura, urodził się 10 maja 1879 r. w Połtawie na Ukrainie. Już we wczesnej młodości rozpoczął pracę w organizacjach ukraińskich. W szkołach występował Petlura jako organizator kół młodzieży ukraińskiej, której celem było rozbudzenie poczucia narodowego wśród włościan ukraińskich. Pełen inicjatywy i energiczny, prowadził akcję konspiracyjną, w tajemnicy przed rządem carskim, nie bacząc na niebezpieczeństwa, których w rezultacie Petlura nie uniknął i był kilkakrotnie więziony przez żandarmerję rosyjską, a wreszcie został skazany na wysiedlenie z Ukrainy.

W początkach 1900 r. Szymon Petlura zostaje redaktorem gazety socjalist. demokratów »Słowo«. Równocześnie pisał całe serje agitacyjnych broszur i książeczek. W 1911 r. Petlura przyjeżdża do Moskwy, gdzie zakłada wielkie wydawnictwo w języku rosyjskim p. t. »Ukraińskie Życie«. Równocześnie rozwija Petlura intensywną pracę, zamieszczając swoje artykuły we wszystkich wychodzących w Rosji ukraińskich czasopismach.

W czasie rewolucji 1917 roku był Petlura głównym inicjatorem wszechukraińskiego zjazdu wojskowego, na którym został wybrany członkiem generalnego wojskowego komitetu Ukraińców. Przewodniczącym tego komitetu był Petlura aż do chwili przekształcenia go w ministerjum spraw wojskowych Ukraińskiej Narodowej Republiki.

Po pogromie Centralnej Rady Ukraińskiej i utworzeniu przez Niemców »Hetmańskiej Ukrainy« ze Skoropadskim na czele, Petlura został aresztowany i osadzony w więzieniu. Po uzyskaniu wolności utworzył wspólnie z Wasylem Winniczenką dyrektorjat Ukraińskiej Narodowej Republiki. Na czele wojska ukraińskiego narodowego związku, zwrócił się przeciw hetmanowi Skoropadskiemu. Po wystąpieniu Winniczenki z dyrektorjatu, pozostali tegoż członkowie złożyli swe mandaty w ręce Petlury, który w ten sposób ujął w swe ręce całą cywilną i wojskową władzę Ukrainy, będąc naczelnym atamanem wojsk ukraińskich.

W tym swoim charakterze zawarł w r. 1920 z marsz. Piłsudskim umowę, na podstawie której wspierać miał pochód armji polskiej na Kijów, w zamian za co Polska uznać miała niezawisłość Ukrainy, opartej o sojusz z Polską. Petlura kompletował też armję ukraińską na terytorjum polskiem, i z armją tą wyruszył do walki z bolszewikami w rejonie Kamieniec Podolski—Mohylów.

Po pokoju polsko-rosyjskim w Rydze musiał Petlura wycofać swoją armję z Ukrainy i przeszedł z nią granice Polski, gdzie wojska jego zostały rozbrojone i internowane w kilku obozach, skąd ich potem zwolniono.

Sam Petlura bawił jakiś czas w Warszawie, potem w Tarnowie. Pod naciskiem rządu rosyjskiego, rząd polski zaproponował Petlurze wyjazd za granicę. Wyjechał też rzeczywiście do Rumunji, potem do Paryża, gdzie prowadził dalej akcję o niepodległość Ukrainy i stał na czele rządu »Ukraińskiej Narodowej Republiki«.

Po procesie ks. Windischgraetza

(Budapeszt w ogromnem podnieceniu oczekiwał wyroku).

Pisma węgierskie, a za niemi wiedeńskie, berlińskie, czeskie i francuskie, szeroko opisują wrażenia i nastroje w Budapeszcie, oraz przebieg dnia, w którym ogłoszono wyrok w procesie ks. Windischgraetza i współoskarżonych.

Ogłoszenie tego wyroku było wypadkiem dnia, a treść wyroku, oczekiwanego z niezwykłem naprężeniem, wprawiła cały Budapeszt w gorączkowe podniecenie.

Od szeregu lat — pisze jeden z węgierskich korespondentów — Budapeszt nie przeżywał takiego napięcia i oczekiwania, jak w dniu ogłoszenia wyroku. W kuloarach sejmu, w urzędach, w kawiarniach, na ulicach i placach miejskich oczekiwany wyrok był jedynym tematem rozmowy. Na ten temat toczyły się gwałtowne dyskusje i kombinacje, powstawały zakłady o wysokie sumy, jakgdyby chodziło tu o jakieś wydarzenie sportowe.

Wyrok oczekiwany był koło godz. 7 wieczór, ale już od południa przed gmachem sądu zaczęły się gromadzić grupy ludzi, a koło godz. 6 tłum liczono już na tysiące. Wewnątrz gmachu sądowego, w sali rozpraw, wytworzyła się sytuacja wprost niebezpieczna dla życia, gdyż w tym dniu nie wydawano kart wstępu, wobec czego po otwarciu sali wdzierano się do niej masowo, formalnie walcząc pięściami i nogami o miejsce. Na sali, która mogła pomieścić najwyżej 200 osób, natłoczyło się przeszło 400 ludzi, mężczyzn i kobiet.

Po godz. 6 przybyli członkowie ciała dyplomatycznego i zajęli zarezerwowane dla nich miejsca. Prawie równocześnie weszli dwaj główni oskarżeni ks. Windischgraetz i Nadossy i usiedli na ławie oskarżonych. Za nimi pojawiła się reszta oskarżonych, grupując się koło pierwszych. Oczy wszystkich zwracały się na ks. Windischgraetza i Nadossyego, którzy usiłowali okazywać spokój. Nadossy był blady, ale próbował uśmiechać się.

W oczekiwaniu na wejście trybunału, wśród zebranych zaczęło wzrastać podniecenie i widoczne zdenerwowanie. Gdy wreszcie o godz. 6 m. 40 boczne drzwi otworzyły się i na czele trybunału wszedł prezydent sądu Toereky, na sali zapanowała niesamowita cisza. Po prostu zamarły przyśpieszone oddechy i zrobiło się tak głucho, że słychać było brzęk upadającej szpilki.

Gdy trybunał zajął miejsce, prezydent podnosi się i monotonnym głosem odczytuje nazwiska oskarżonych. Są wszyscy, brak tylko niejakiego Viraga, który dnia poprzedniego dostał krwotoku.

— W imieniu królestwa Węgier... — zaczyna silnym głosem Toereky i wśród martwoty na sali odczytuje znany wyrok.

A na zewnątrz, przed gmachem sądu, wielotysięczny tłum wrze, krzyczy i usiłuje wedrzeć się do gmachu. Straże okazały się za słabe, by napór powstrzymać, zażądały więc pomocy. Nadbiegły konne posterunki i zwolna wypierały tłoczących się.

Koło godz. 9 wieczorem nadzwyczajne wydania dzienników zawiadomiły ulicę o treści wyroku.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Po szeregu wieczorów poważnych, daje teatr dzisiaj arcyzabawną krotochwilę wiedeńską brac. Golz pod tytułem: „Pani Pick na audjencji". Jest to ucieszna wizja dawnej Austrji, połączona z echami niedawnej przeszłości, mianowicie okresu gorączkowej spekulacji giełdowej. W sztuce, przygotowanej reżysersko przez p. Piekarskiego, wielkie pole popisu mają pp.: Załewska, Pfaskowska, Szymborski, Lehwa, Kułakowski, Turski, Niewiarowicz. Rolę chorego p. Znicza objął w ostatnich dniach p. Kijowski. Oba wielkie sukcesy końca sezonu: „Święta Joanna" i „Gra miłości i śmierci", powtórzone będą w przyszłym tygodniu. Artyści pracują jednocześnie pod kierunkiem p. Jednowskiego nad wytworną angielską komedją Jerome Jerome: „Lady Fanny a służba domowa".

TEATR „NOWOŚCI" — ZRZESZENIE ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH. Dzisiaj, 29 bm., dwa przedstawienia: o godzinie 4 po południu po cenach zniżonych Szaloma Alejchema: „Jak trudno być żydem", o godzinie 8 wieczorem farsa Grenet Dancourt'a: „Syn nienaturalny", ciesząca się wielkiem powodzeniem. Najbliższą premjerą będzie sensacyjna sztuka Bruna Franka: „Bestja Apokaliptyczna".

DWA WIECZORY ZNAKOMITEJ PARY BALETOWEJ W „BAGATELI". W dniu dzisiejszym, to jest w sobotę, 29 bm., wystąpi w „Bagateli" po raz pierwszy znakomita para taneczna: Thea Uyy i Ernest Walt, którzy reprezentują nowy zupełnie kierunek tańca. Specjalnością ich jest groteska, a takie tańce, jak „Heretyk", „Kokarda", „Mężczyzna dwudziestego wieku", budzą nietylko podziw wykonaniem plastycznem, ale interesują swą treścią. Thea Uyy i Ernest Walt wystąpią po raz drugi i ostatni w niedzielę, 30 bm., o godzinie 8 wieczorem.

OPERETKA NIEWIAROWSKIEJ W „BAGATELI". Wiadomość o przyjeździe zespołu operetki Niewiarowskiej na cały szereg występów do krakowskiej „Bagateli" wywołała żywe zainteresowanie wśród publiczności, pozbawionej obecnie przedstawień operetkowych. Przybycie teatru Niewiarowskiej powitać należy z tem większem uznaniem, że w zespole znajdują się nazwiska pierwszorzędnych artystów operetkowych, jako to: Wiktorji Kaweckiej, Kazimiery Niewiarowskiej, J. Sokołowskiej, Józefa Reda, Dębowskiego, Sendeckiego i innych. Zespół ten przyjeżdża z całym szeregiem operetek, które cieszyły się niedawno w Warszawie olbrzymiem powodzeniem, jako to: „Lady Chic", „Królowa nocy", „Księżniczka dolarów", „Cygańska miłość". Pierwszy występ operetki we wtorek, 1 czerwca.

Marsz. Piłsudski o istocie silnego rządu

Warszawa, 29 maja.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielom kilku pism, marsz. Piłsudski wypowiedział swe poglądy na temat naszego życia politycznego, zajmując się w szczególności pojęciem i istotą silnego rządu. Wywody marszałka streszczają się następująco:

Istotę siły stanowi decyzja, powzięta w odpowiednim dla efektu czasie. Niech według zasad demokracji za tę silną decyzję **rząd będzie odpowiedzialny, ale niech ma możność decydować, niech ma za co odpowiadać.**

Tymczasem w zwyczajach naszych samo formowanie rządu zależy nie od Prezydenta Rzeczypospolitej, lecz od przewlekłych i długich narad klubów i stronnictw, tak, iż wydawać się musi, że każdy minister poza umiejętnością prowadzenia swego resortu musi posiadać: talent mowcy parlamentarnego, zdolność specjalną do intryg parlamentarnych, umiejętność łagodzenia poszczególnych pretensyj i pretensyjek poszczególnych kół, kółeczek, a nawet poszczególnych posłów w stosunku do siebie. Na tę specjalną pracę musi minister poświęcić tyle czasu i wysiłku, iż na treść pracy, za którą jest odpowiedzialny, oddawać może jakieś pół godziny w ciągu doby. Przypuszczenie, iż taki minister ma możność wykazania siły rządzenia jest czystą fikcją.

W gabinecie ministra spraw wojskowych pracowały **liczne oficerów wraz z siłami pomocniczemi** jedynie na to, aby **zestawiać bezustannie żądania posłów,** żądania których treścią jest: a) przeniesienie znajomych, krewnych, znajomych tych krewnych, no i tych zbliżonych do posłów i wyborców, z miejsca na miejsce w wojsku; b) robienie takich czy innych ulg w **służbie wojskowej** również krewnym, znajomym posła, znajomym tych krewnych, znajomym w okręgu wyborczym ludziom.

Już sam fakt powołania do rządu posła, stwarza nieodpowiedzialność jego za czynności przed kimkolwiek, aż do wygaśnięcia jego pełnomocnictw poselskich. Nikt bowiem nie jest tak naiwny, by przypuszczał, iż poseł natchniony na bezwzględność u kolegów, i by miał czegokolwiek obawiać się po za niezadowoleniem swoich własnych kolegów.

To wytworzyło w Polsce **wzrastającą bezkarność** w stosunku do wszystkich czynności, uważanych zwykle za przestępstwo. To też, gdy przyszedłem na urząd ministra spraw wojskowych, z prawdziwą przyjemnością oddałem sądowi i prokuratorowi najbardziej **jaskrawe i znane wypadki, które się ciągnęły miesiącami** nie z innego powodu, jak **z powodu protekcji posłów i senatorów**

Wywody swe zakończył marszałek słowami:

— Niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że **dla uniknięcia nowego, lecz znacznie ostrzejszego kryzysu,** Sejm i Senat zechcą uwzględnić, że w tym wypadku **lepiej może nie narażać siebie i kraju na próbę trwania nadal w swoich zwyczajach i obyczajach poselskich i senatorskich.**

Wielka konferencja posłów u premjera Bartla

Spodziewana enuncjacja marszałka Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 maja. Premjer Bartel zaprosił do pałacu ministrów około 30 członków **poselskich partyj sejmowych.** Na zebraniu tem, które będzie miało charakter towarzyski, oczekiwana jest **enuncjacja marszałka Piłsudskiego.** Zauważyć należy, że na zebranie to nie są proszeni przedstawiciele klubów według ich formalnych uprawnień, lecz posłowie **bez względu na zajmowane stanowiska** w klubach. Na zebranie otrzymali zaproszenia marsz. Sejmu i zastępca prezydenta Rzeczypospolitej Rataj oraz marsz. Piłsudski. Nadto między in. zostali zaproszeni posłowie: **Głąbiński, Załuska (ZLN), Dębski, Erdman (Piast), dr Marek, Moraczewski (PPS), Chaciński, ks. Adamski (Ch. D.), Dąbski, Poniatowski, Kościałkowski (Str. Chł), Waszkiewicz (NPR) i były minister skarbu Michalski** oraz wielu innych. Okoliczność, że zebranie jest pierwszem po krwawych wypadkach w stolicy, wpłynęła na dobór stronnictw i osobistości, zaproszonych do premjera.

Konieczności państwowe w dziedzinie gospodarczej finansowej i społecznej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 maja. Omawiany przez Radę ministrów projekt ustawy **o załatwieniu konieczności państwowych** w zakresie spraw państwowych, finansowych i gospodarczych, przewiduje m. in.:

1) **Uporządkowanie administracji i postępowania administracyjnego;**

2) **Ujednostajnienie** i uporządkowanie niektórych przepisów dzielnicowych, a w szczególności ustawodawstwa **na kresach wschodnich;**

3) **Uzgodnienie konstytucji z ustawami państw zaborczych;**

4) **Odnowienie uprawnień ministra skarbu w dziedzinie regulowania obrotu pieniężnego,** oraz przepisów, dotyczących **ścigania lichwy pieniężnej i towarowej;**

5) **Ograniczenie budżetu** do sumy rzeczywistych wydatków r. ub. przy zastosowaniu oszczędności, niezbędnych dla uniknięcia **deficytu;**

6) **Zmiana stawek niektórych podatków** oraz sposób ich pobierania;

8) **Unormowanie wynagrodzenia funkcjonarjuszów państwowych i wojska oraz ewentualne podwyższenie płac tych,** w zależności od wyniku akcji zrównoważenia budżetu.

9) Unormowanie obiegu biletów zdawkowych i bilonu;

10) **Zaciągnięcie pożyczki państwowej** na cele gospodarcze do wysokości 600 milj. złotych w złocie;

11) Niektóre inne zarządzenia gospodarcze analogiczne do wymienionych w ustawie z 20 stycznia 1924 r.

INGRES PIERWSZEGO BISKUPA GDAŃSKIEGO, ks. ORurkego, odbędzie się 3 czerwca w kościele katedralnym w Oliwie. Wieczorem tego dnia odbędzie się w hali Targów gdańskich wspólna niemiecko-polska akademja na cześć ks. biskupa. Organizacją obchodu zajmuje się mieszany komitet niemiecko-polski.

Zwolnienie całej Rady Naczelnej Banku Rolnego

Z Warszawy donoszą:

Na mocy postanowienia ministra skarbu w porozumieniu z kierownikiem min. reform rolnych, oraz ministerstwa rolnictwa, **wszyscy członkowie Rady nadzorczej Państwowego Banku Rolnego zostali zwolnieni ze swych stanowisk.**

TELEGRAMY

Poznańskie pracuje „pour le roi de Prusse"

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 29 maja. Cała prawie **prasa berlińska** omawia z niesłychanem zainteresowaniem i wyraźną **radością wystąpienia kół poznańskich, domagających się autonomji dla b. dzielnicy** pruskiej.

Prasa berlińska, z wyjątkiem »Vossiche Zeitung« i »Berliner Tageblattu«, które dają na ten temat objektywne wiadomości, **podkreśla chęć oderwania się dawnej dzielnicy pruskiej od Polski w ten sposób,** że podaje te wiadomości pod wielkimi tytułami na trzy szpalty jak »**rozpadanie się Polski**«, »Polska sama pragnie nowego podziału« itp. Dziennik »Am Abend« zamieszcza karykaturę, przedstawiającą Polaka, odcinającego sobie nogę od kolana, zaś na nodze tkwi napis: »Poznań«. Podpis do tej karykatury następujący: »Tak często mnie dzielili, że raz jeden mogę sam się podzielić«.

Zmiana w dowództwie O.K. w Krakowie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 maja. Rada ministrów **przyjęła** wczoraj wniosek ministra spraw wojskowych **o odwołanie generała Kulińskiego ze stanowiska dowódcy O. K. 5 w Krakowie i zamianowanie na to stanowisko generała Stanisława Wróblewskiego.**

Aresztowanie gen. Żymirskiego

Warszawa, 29 maja (AW). Dziś stało się wiadomem, że **aresztowany został gen. Michał Żymirski,** b. adjutant gen. Józefa Hallera (Wedle wiadomości z Warszawy, aresztowanie gen. Żymirskiego znajduje się w związku z nadużyciami przy dostawie masek gazowych dla armji. Przyp. red.)

Sprawa odbudowy gmachu magistratu krakowskiego

Budowa dachu prowizorycznego nad spaloną częścią pałcau Wielopolskich jest już na ukończeniu. W szczególności doprowadzono do końca drzewną konstrukcję dachu. W przyszłym tygodniu dach będzie pokryty papą.

W dniu wczorajszym wyniesiono z magistratu wielkie obrazy, z których największy »Chrzest Litwy« Gersona« spuszczono po linach na dziedziniec magistratu. Obrazy wróciły do Muzeum Narodowego.

Prace około gruntownej odbudowy gmachu mają być wszczęte w początkach przyszłego tygodnia i jest nadzieja, że ostateczne wykończenie odbudowy osiągnięte będzie w jesieni br. W dniu dzisiejszym biuro odbudowy magistratu otrzymało liczny szereg ofert od przedsiębiorstw ciesielskich na budowę dachu stałego.

Na miejscu pożaru przeprowadza komisja Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych szczegółowe badana, w kierunku zestawienia i oszacowania strat. Badania te mają być w najbliższych dniach ukończone i jak słychać, P. D. U. W. wypłaci miastu niezwłocznie odpowiednią kwotę tytułem odszkodowania. Kwota ta jednak nie pokryje strat rzeczywistych. Prezydjum miasta spodziewa się, że na zupełne wykończenie odbudowy uda mu się uzyskać pożyczkę od P. D. U. W. przy uwzględnieniu sumy odszkodowawczej, oarz że kwestją odbudowy zainteresuje się rząd.

W prezydjum miasta jawili się, wyrażając swe ubolewaine z powodu pożaru magistratu: p. wojewoda Kowalikowski, dowódca O. K. gen. Kuliński, prezes apelacji Wolter, Zdzisław hr. Tarnowski, dyrektor Kasy oszczędności m. Krakowa dr Federowicz, komendant miasta, pułk. Augustyn, konsul niemiecki Klemann, szereg radców miejskich, prezydent gminy izraelickiej dr Rafał Landau, prezydjum Towarzystwa Strzeleckiego i w. in. Nadto z prezydjum zaorządu Związku miast polskich w Warszawie nadesła następująca depesza: „Głęboko przejęci wielką stratą z powodu zniszczenia jednej z *najpiękniejszych sal miejskich w Polsce,* ślemy wyrazy serdecznego współczucia".

Po zamknięciu kroniki

WE WCZORAJSZYM ARTYKULE WSTĘPNYM „NOWEJ REFORMY" zaszła wskutek przeoczenia pomyłka druku, która poniekąd zmieniła sens zdania. Oto w przedostatniem zdaniu zamiast wyrażenia: „które stwierdzają a p o l i t y c z n o ś ć obecnego rządu", ma być: „które stwierdzają a p a r t y j n o ś ć obecnego rządu".

BIEG OKRĘŻNY „IL. KURJERA CODZ.". W niedzielę o godzinie 10 rano odbędzie się piąty, doroczny bieg okrężny „Il. Kurjera Codziennego". Start biegu nastąpi punktualnie o godzinie 10 rano przed redakcją „Il. Kurjera Codziennego". Zawodnicy wszyscy wystąpią w kostjumach lekkoatletycznych, w które przebiorą się w szatni, urządzonej wewnątrz Barbakanu.

Zbiórka zawodników o godzinie 8 rano w lokalu „Il. Kurjera Codziennego".

Odcinek ulicy Basztowej przed redakcją „Il. Kurjera Codziennego" od Izby handlowej aż do Rondla będzie w dzień zawodów zamknięty kordonem policji. Wstęp wewnątrz kordonów dozwolony tylko za biletami wstępu w cenie 50 groszy. W czasie biegu przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

DZIAŁ GIEŁDOWY

DOLAR SŁABIEJ.

Kraków, 29 maja.

W ubiegłym tygodniu panował na rynku walut i dewiz nastrój ciągłej niepewności. Kursa ulegały ustawicznym zmianom, przy tendencji już to zwyżkowej, już zniżkowej i przy końcu tygodnia utrzymują się na tymsamym mniej więcej poziomie, co z początkiem tygodnia.

Ze względu an zbliżające się ultimo i znaczniejsze realizowanie zobowiązań, dała się odczuć silniejsza podaż, która powodowała chwiejność tendencji na rynkach. Również przyczyniła się do tego spekulacyjna gra.

Wczoraj wieczorem kurs dolara osłabł do 11.50, dzisiaj w ciągu przedpołudnia, jak zwykle w dnie sobotnie, panuje nastrój spokojny, przy małem zainteresowaniu. W Krakowie około południa kształtował się kurs dolara około 11.45—11.50 nieoficjalnie, przy tendencji lekko zniżkowej. Bankowo 11.06—11.11, bez towaru. We Lwowie 11.50 nieoficjalnie, bankowo 11.06—11.11, w Warszawie 11.50—11.60 nieoficjalnie, bankowo 11.02, w Katowicach 11.55. Na wszytkich giełdach nastrój podobny, jak u nas. Ogólnie przewidują, że najbliższe wypadki polityczne wpłyną decydująco na trwalsze ustalenie tendencji i nastrojów na rynkach wewnętrznych i zagranicznych. Bank Polski płacił dzisiaj w dalszym ciągu za dolary i czeki 11

Dr Jan Bader przed sądem

Kraków, 29 maja.

W dniu wczorajszym po przesłuchaniu świadka Pfeffera, który nie umiał wyjaśnić motywów zbrodni, przewodniczący zarządził przerwę do godz. 5 popoł.

Na rozprawie popoł. zeznawało kilku świadków, m. in. **dr Herbst,** który dorożką odwiózł rannego Marguliesa do szpitala. Między innemi świadek ten zeznał, że wspólnie ze świadkiem poprzednim Akiwą Salomonem postanowili pójść, gdy się dowiedzieli o zajściu, pod cmentarz żydowski dla odnalezienia zwłok Badera, gdyż przypuszczali, że Bader po zabiciu Marguliesa popełnił samobójstwo. Zresztą świadek ten zeznawał zgodnie z protokólem śledztwa.

4-TY DZIEŃ ROZPRAWY.

Na samym wstępie dzisiejszej rozprawy zeznaje w charakterze świadka biegłego neurolog prof. dr **Artwiński.** Świadek ten badał śp. Marguliesa w trzecim dniu pobytu na klinice z inicjatywy szefa kliniki chirurgicznej prof. dra Rutkowskiego dla celów orjentacyjnych, jakie objawy i ewentualnie przemiany spowodowało względnie spowodować mogło postrzelenie i pochód kuli w głowie, w zwojach mózgowych Marguliesa. Na zapytanie stron p. Artwiński wyjaśnia przebieg badania.

Obrońca dr **Goldblatt** pyta świadka o ocenę rzetelności zeznań Marguliesa w toku badania. Na pytania te stwierdza prof. Artwiński, że Margulies odpowiadał rzeczy niejasne i mętne i że nie chciał odpowiadać na pewne pytania, lub też rozmyślnie odpowiadał bałamutnie z powodu błędnego mniemania, że prof. Artwiński przeprowadza z nim dochodzenia sądowe.

Z kolei zeznaje świadek, medyk **Steinberg.** Przy przesłuchaniu tego świadka po pytaniach obrony wyszły na jaw nader charakterystyczne szczegóły dla gospodarki groszem publicznym w stowarzyszeniu akademickiem »Ognisko«. W czasie, kiedy biedni żydzi akademicy głodowali, a »Ognisko« musiało się zwracać do inteligencji żydowskiej o fundusze, a nawet prywatnie o podpisywanie weksli na cele kuchni, w tym samym czasie skarbnik i prezes »Ogniska« tolerowali, że u Marguliesa pozostawała znaczna kwota tysiąca kilkuset zł. Dlaczego Margulies mimo upomnień i urgensów listownych, nie rozliczył się ze swojej zbiórki na bloki i z inkasa w Krynicy od sierpnia 1925 r. do krytycznego dnia i śmierci, świadek nie jest w stanie wyjaśnić. Przyznaje, że była to pewnego rodzaju pobłażliwość dla nieboszczyka, by go nie martwić, aż do zdania egzaminu. — »Ognisko« otrzymało po śmierci Marguliesa od jego ojca przeszło 1.200 zł., jednak prezes Lewkowicz przyjął tę kwotę tylko jako zaliczkę.

Po przesłuchaniu św. Steinberga przewodniczący rozprawy przystępuje do przesłuchania św. Jakóba **Lewkowicza,** prezesa »Ogniska«. — Świadek zeznaje, że oskarżony był członkiem komisji rewizyjnej i delegatem centrali. Marguliesa i Badera zna od kilku lat. Świadek zeznaje dalej, że wie, iż Margulies przy wojsku nie służył.

Z kraju i ze świata

KARDYNAŁ KAKOWSKI U PREMJERA. Jak z Warszawy donoszą, kardynał Kakowski, rewizytował wczoraj wieczorem w pałacu Rady ministrów premjera, p. Bartla.

OPILSTWO W WARSZAWIE. Pisma warszawskie podają, że komisarjat rządu miasta Warszawy w miesiącu kwietniu za przekroczenie ustawy alkoholowej skazał ogółem 194 osób na kary w ogólnej sumie 4.500 złotych.

WYROK W PROCESIE O KRADZIEŻ KOKAINY. Z Łodzi donoszą: W sądzie okręgowym zapadł wyrok w głośnej sprawie kokainowej, w której oskarżeni byli współpracownicy Kasy chorych: Polanowski i Różyński, oraz kierownik jednej z aptek Kasy chorych, Szlindenbuch, którzy sprzedawali kradzioną kokainę, morfinę i opjum. Polanowski skazany został na 3 miesiące więzienia, Różyński na 2 miesiące więzienia, Szlindenbuch na 2 tygodnie aresztu.

ROZSTRZYGNIĘCIE KWESTJI TEATRALNEJ WE LWOWIE. Na onegdajszem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej została wreszcie rozstrzygnięta sprawa teatralna nieznaczną większością głosów. Uchwalono wniosek komisji teatralnej na dalsze prowadzenie teatrów w zarządzie miasta w niezmienionej formie, to jest z utrzymaniem wszystkich trzech działów, oraz z zastrzeżeniem, że deficyty nie mogą przekroczyć 450.000 złotych.

SAMOBÓJSTWO ZNANEGO ADWOKATA LWOWSKIEGO. We Lwowie zastrzelił się znany adwokat dr Emil Roiński, do niedawna właściciel historycznej kamienicy w Rynku l. 4, t. zw. „czarnej", oraz dóbr ziemskich koło Sanoka. Swojego czasu miał jedną z najlepszych kancelaryj i prowadząc przeważnie finansowe sprawy sfer ziemskich, dorobił się znacznego majątku, z którego żył obecnie. Zmarły, liczący 52 lat, cieszył się w mieście dobrą opinją i ogólną sympatją, był znawcą sądowym obcych języków, a w „Związku Hallerczyków" piastował godność dowódcy Chorągwi Małopolskiej.

Ze sportu

WIEDEŃ—KRAKÓW. Skład drużyny wiedeńskiej, jak się dowiadujemy, ostatnio został nieco zmodyfikowany i Wiedeń wystąpi w niedzielę w następującym składzie: Feigl (Rapid), Jellinek (Rap.), Schramseis (Rap.), Stepan (Slovan), Hoffmann (Vienna), Kurz (Simmering), Bulla (Vienna), Hamel, Zdarsky, Buresz, Bejbl (ostatni czterej Slovan). Sześciu graczy Wiednia wzmocniono zatem obywatelami czeskimi: Stepan, Bulla, Zdarsky, Buresz i Bejbl, co jest dowodem chęci przeciwstawienia drużynie naszej możliwie najsilniejszego składu. Gracze ci bowiem, jako obcy poddani, mogą być użyci jedynie do zawodów międzymiastowych, a nie państwowych. Bramkarz Feigl, jak i obrońca Schramseis wykazali w zawodach z Arsenalem londyńskim ostatnio niezwykle wysoką formę, o czem pisaliśmy wczoraj. Również i drugi obrońca Rapidu jest obecnie w dobrej formie. Środek pomocy, Hoffmann, to obecnie obok Rescha, najlepszy wiedeński pomocnik. Stepan jest niezwykle energiczny i precyzyjny. Kurz zaczęty o błyskotliwej technice. — Na prawem skrzydle ataku widzimy Bullę, jednego z najlepszych strzelców Wiednia, niebezpiecznego zarazem przebojowca. Powolniejszy Hamel posiada zaletę w swej wybitnej technice. Zdarsky to rutynowany i energiczny kierownik ataku, umiejący szybko wykorzystywać każdą sytuację podbramkową. Prawa strona ataku Buresz-Bejbl będzie z pewnością skuteczniejszą aniżeli poprzednio nominowani Höss i Fischer. Obu pierwszych widzieliśmy już w Krakowie w roku ubiegłym, jako reprezentantów Pragi, kiedy drużyna nasza uległa w stosunku 0:3. Już wtedy mieliśmy sposobność podziwiania wysokiej techniki i ostrego strzału tej dwójki. Młody Bejbl, grający ówcześnie na środku napadu, był najlepszym napastnikiem na boisku i zarazem jedną z najsympatyczniejszych postaci. Drużynę Krakowa czeka też ciężkie zadanie!

Jak się dowiadujemy, najwybitniejsza obecnie gwiazda footballu wiedeńskiego, Imre Schlosser, były trener Wisły, weźmie udział w reprezentacyjnej drużynie Wiednia. Schlosser, grający w Wacu, jest obecnie jedną z najpopularniejszych postaci w Wiedniu i Budapeszcie, dzięki swojej wprost fenomenalnej formie. Przyjazd reprezentacji Wiednia nastąpił dzisiaj o godz. 10.30 rano.

SKŁAD WARSZAWY NA MATCH ZE LWOWEM. Na międzymiastowy mecz piłkarski we Lwowie Warszawa—Lwów w dniu 3 czerwca o puhar „Wieku Nowego", drużyna stołeczna wystąpi w następującym składzie: Domański (W), Czajkowski, Bulanow II (P), Wójcik (L), Loth I. (P), Szenajch (W), Tupalski, Grabowski (P), Łańko, Ciszewski, Krawuś (L), zapasowi: Bednarowicz (L), Zolle i Koc (K). — Będzie to trzeci mecz o puhar „Wieku Nowego". Pierwszy mecz wygrał Lwów 2:1, a drugi mecz zakończył się na remis 3:3.

MATCH LEKKOATLETYCZNY POLSKA—JUGOSŁAWJA. W dniu 19 i 20 czerwca odbędzie się w Warszawie na boisku w parku Sobieskiego międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy Jugosławją i Polską. Skład polskiej reprezentacji będzie ogłoszony po 13 czerwca.

Informacje przemysłowe i handlowe

PODPISANIE KONWENCJI TURYSTYCZNEJ POLSKO-CZESKIEJ. W dniu 27 b. m. w min. spraw zagranicznych odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji turystycznej pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a republiką czecho-słowacką, podpisanej w Pradze 30 maja 1925 r., oraz umowy między Rzecząpospolitą polską a republiką czecho-słowacką w przedmiocie wzajemnego dopuszczania lekarzy i położnych do wykonywania praktyki, podpisanej w Warszawie 23 września 1922 r.

Wymiany dokumentów ze strony polskiej dokonali kierownik min. spraw zagranicznych, p. August Zaleski, ze strony czecho-słowackiej p. R. Flieder, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki czecho-słowackiej w Warszawie.

Z RADY BANKU POLSKIEGO. Dnia 27 b. m. odbyło się zwyczajne miesięczne posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem wysłuchano sprawozdań dyrekcji i poszczególnych komisyj Rady, dotyczących bieżących spraw Banku oraz przyjęto do wiadomości decyzję budowy przez Bank na spółkę ze skarbem państwa gmachu państwowych zakładów graficznych w Warszawie przy ulicy Zakroczyńskiej.

BILANS BANKU POLSKIEGO za II gą dekadę maja b. r. wykazuje wzrost zapasów złota o 34.000 zł, do sumy 134.51 mil. zł. Wzrost zapasu walut i dewiz o 1.2 mil. zł — 20.4 mil. zł, zobowiązania walutowe i reportowe o 666.000 zł. Portfel wekslowy powiększył się o 1.2 mil. zł do sumy 300.4 mil. zł, pożyczki zabezpieczone papierami o 106.000 zł, do sumy 29.4 mil. zł. Rachunki żyrowe i inne zobowiązania wzrosły o 3.8 mil. do sumy 104 mil. zł. Obieg biletów bankowych powiększył się o 137.000 zł do sumy 379.5 mil. zł. Stan monet srebrnych i bilonu przyjęty do zapasów banku, wzrósł o 630.000 zł do sumy 1.26 mil. zł.

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLÓW w pierwszej i drugiej dekadzie maja przedstawiają się następująco: Podatki bezpośrednie w pierwszej dekadzie maja przyniosły 11 mil. zł, w drugiej dekadzie 12.1 mil. zł, podatki pośrednie w pierwszej dekadzie 2.7 mil. zł, w drugiej 4.6 mil. zł, wpływy z ceł w pierwszej dekadzie 3.1 mil. zł, w drugiej dekadzie 3.5 mil. zł, opłaty stemplowe w pierwszej dekadzie 5.5 mil. zł, w drugiej 2.8 mil. zł, monopole przyniosły w pierwszej dekadzie 10.4 mil. zł. w drugiej 12.9 mil. zł.

Ogółem wpływy z danin i monopoli przyniosły 30.8 mil. zł w pierwszej dekadzie, a w drugiej 36.3 mil. zł. W drugiej dekadzie opłaty skarbowe dały przewyżkę o 20% wyższą niż w pierwszej.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLĄSKIM. W wielkim przemyśle na polskim G. Śląsku nastąpiła w ostatnich czasach pewna poprawa sytuacji. Eksport węgla przez Gdańsk i Gdynię wzrasta systematycznie, jednakże chwilowo daje się odczuwać brak dostatecznej ilości węglarek, pozatem porty w Gdańsku i Gdyni są zatarasowane. Również zaczyna się opłacać eksport żelaza za granicę w związku z obniżeniem kursu złotego. Sprawa wywozu cynku przedstawia się pomyślnie jak również sprawa eksportu artykułów chemicznych, przyczem największe zapotrzebowanie panuje na karbit. Operacje w handlu śląskim odbywają się wyłącznie za gotówkę.

OBIEG PIENIĘŻNY W POLSCE. Obieg pieniężny w b. r. osiągnął najwyższy poziom w dniu 30 kwietnia, wynosząc 828.7 mil. zł. W pierwszej dekadzie maja obieg spadł do 796.5 mil. zł. Przeważającą część obiegu stanowią pieniądze zdawkowe, emitowane przez skarb, których obieg wynosił w dniu 30 kwietnia 435.8 mil. złotych, a w dniu 10 b. m. 417.1 mil. zł. Jednocześnie obieg biletów Banku Polskiego wynosił: w dniu 30 kwietnia 397.9 mil. zł, w dniu 10 maja 379.4 mil. zł. „Gros" obiegu pieniędzy skarbowych stanowią bilety zdawkowe (2- i 5-złotowe), których było w dniu 10 maja w obiegu za 282.5 mil. złotych, pozatem zaś na obieg ten składają się: monety srebrne 1- i 2-złotowe, których obieg wynosił w dniu 10 maja 85.5 mil. zł, oraz bilon drobny — niklowy i bronzowy — 49.1 mil. złotych.

NOWE TARYFY KOLEJOWE. Załatwione zostały sprawy o charakterze handlowym i eksploatacyjnym, które unormowały kwestje przewozu towarowego między wymienionemi państwami tranzytem przez Łotwę i Estonję. Do bezpośredniej komunikacji sowiecko-niemiecko-litewskiej włączonych zostało około 50 nowych stacyj. Pozatem opracowane zostały warunki przepuszczania wagonów niemieckich na sowieckie drogi żelazne.

ZNIŻKI CELNE DLA SPROWADZANYCH MASZYN. Jak wiadomo, zniżki celne dla maszyn lub kompletnych urządzeń fabrycznych, sprowadzanych z zagranicy a w Polsce nie wyrabianych, udzielone były do 30 kwietnia b. r. Wskutek starań przedstawicieli sfer przemysłowych, udzielanie zniżek celnych sprolongowane zostało do 31 lipca b. r. Pozwoli to przemysłowcom skorzystać istotnie z przyznanych ulg. Zaznaczyć należy, że tylko do 1 maja zniżki wynosiły 90% normalnych stawek, czyli płacono 10% cła. Od 1 maja do 31 lipca sprowadzający maszyny płacić będą 20% normalnego cła.

W SPRAWIE WYWOZU NASION ZA GRANICĘ. W Bawarji, jak również i w innych krajach Rzeszy niemieckiej, istnieje znaczne zapotrzebowanie na nasiona rolnicze. Jako kraj wywożący nasiona do Niemiec, wchodzi dotychczas w rachubę głównie Czechosłowacja, która utrzymuje z niemieckiemi filjami nasiennemi stały kontakt, a nawet posiada w Niemczech stałe składy konsygnacyjne. Byłoby korzystnem dla Polski nawiązać na przyszłość odpowiednie stosunki z firmami nasiennemi Niemiec, tembardziej, że firmy niemieckie sprowadzały dawniej za pośrednictwem swoich zastępców większą partję nasion rolniczych z Polski. W grę wchodziły tu głównie koniczyny czerwona i biała, esparcetta i seradela.

UMOWA POLSKO-CZESKA W SPRAWACH FINANSOWYCH I PRAWNYCH. Zgodnie z zawartą między Polską i Czechosłowacją umową w sprawach finansowych i prawnych, pretensje pieniężne obywateli obydwu krajów, zabezpieczone na nieruchomości, będą regulowane przepisami tego państwa, na którego terytorjum znajduje się dana nieruchomość, o ile wierzycielem jest obywatel tegosamego państwa. Wszystkie postanowienia umowy powyższej nie dotyczą tych wierzytelności, które zostały uregulowane bez zastrzeżeń w drodze wzajemnego porozumienia się stron zainteresowanych. Rejestracja polskich papierów wartościowych, należących do obywateli Czechosłowacji, przeprowadzona zostanie zapośrednictwem urzędów czechosłowackich, przytem rząd czeski zobowiązał się objąć rejestracją papiery, należące do obywateli czeskich.

KONFERENCJA KOLEJOWA SOWIECKO-NIEMIECKO-LITEWSKA w Moskwie zakończona została 20 b. m. — Dzięki usilnym staraniom polskiego zarządu kolejowego, po półtorarocznej blisko przerwie, wznowione będą prace nad wprowadzeniem bezpośredniej taryfy w komunikacji osobowej i bagażowej pomiędzy Polską a Anglją, Belgją, Holandją i Francją tranzytem przez Niemcy. Konferencja zwołana jest do Paryża na dzień 28 b. m., przytem prócz powyższej taryfy, opracowaną będzie również taryfa pomiędzy państwami bałtyckiemi, a Europą zachodnią, tranzytem przez Niemcy i Polskę. Przy tej sposobności omawiana będzie nieuregulowana dotąd za pomocą umów sprawa Nordexpressu, uruchomionego narazie na podstawie zarządzeń tymczasowych.

NADWYŻKA W BUDŻECIE AUSTRJACKIM. W najbliższym czasie zostanie opublikowane zamknięcie rachunkowe austrjackiego budżetu za rok 1925. Zamknięcie to wykazuje tak znaczne dochody, że pokrywają one nietylko wszystkie wydatki zwyczajne, ale także i wydatki nadzwyczajne i ponadto pozostawiają jeszcze pewną nadwyżkę.

PRZEDSTAWICIELSTWA FIRM ZAGRANICZNYCH. Firma Bird i Company Inc. 154 Nassau Street New York poszukuje przedstawiciela na Polskę na pompy „Everite", służące do użytku domowego i w gospodarstwach rolnych i na „Fowler" maszyny automatyczne do mierzenia i napełniania butelek. Powyższa firma interesuje się więcej nawiązaniem stosunków z domem importującym różne maszyny na własny rachunek, aniżeli z agentami. Katalogi i cenniki obejrzeć można w biurze radcy handlowego poselstwa amerykańskiego w Warszawie, Szkolna 2 m. 1.

Reflektanci zechcą się zgłosić w Izbie przem.-handlowej w Poznaniu.

Firma Witte Engine Works, Kansas City, Mo (U. S. A.) poszukuje przedstawiciela na Polskę na motory zapędowe do wszelkiego rodzaju maszyn i przyrządów, potrzebnych w gospodarstwie rolnem, leśnem i t. p. Reflektanci zechcą się zgłosić do Izby przem.-handlowej w Poznaniu, gdzie jest do przejrzenia ilustrowany katalog.

GIEŁDA KRAKOWSKA

z dnia 28 maja 1926 r.

Akcje:

Bank Hipoteczny	51·00
Zieleniewski	9·40—9·50
Krakus	0·14
Chybie	3·15

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 28 maja 1926 r.

Akcje:

Bank Dyskontowy	5·00
Bank Handlowy Warszawski	1·40
Bank Polski	46·50—46·25
Związek Sp. Zarobkowych Poznań	4·00
Cerata	0·23
Chodorów	3·10—3·15
Gosławice	1·10
Cukier	1·35
Węgiel	1·65
Modrzejów	1·45
Ostrowieckie	3·10—3·00
Pocisk	0·42
Rudzki	0·53—0·56
Starachowice	0·72—0·68
Zieleniewski	9·00
Zawiercie	5·15—4·90
Żyrardów	5·80—5·70
Spirytus	0·80

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

RADA ZAWIADOWCZA BANKU BUDOWLANEGO S. A.

zawiadamia, że w dniu 25-go czerwca 1926 r. o godzinie 6-tej wieczorem w sali posiedzeń Banku w Warszawie, ul. Czackiego L. 21/23/25 odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZY

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie obrad i odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady z działalności Banku za rok 1925 i wniosek Komitetu rewizyjnego.
3) Zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat, tudzież podziału zysków za rok 1925 i udzielenie pokwitowania Radzie i Dyrekcji.
4) Wybory do władz Banku.
5) Zmiany statutu w związku z rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 114, poz. 1018).
6) Wolne wnioski, zgłoszone w terminie, przepisanym w § 68 statutu).

W myśl § 65 statutu prawo głosu na Walnem Zgromadzeniu mają ci akcjonarjusze, którzy przynajmniej na dni 14 przed terminem Walnego Zgromadzenia złożą nadające im prawo głosowania akcje wraz z niezapadłemi kuponami w kasie Banku Budowlanego w Warszawie, ul. Czackiego L. 21/23/25, w Kaliszu, Al. Józefiny L. 10 i w Krakowie, ul. św. Anny L. 9 lub w ministerstwie skarbu. 3820

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.